# Str. 3. Codziennie w Warszawie 80 nieszczęśliwych wypadków

Nr. 317 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica piątek 18 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

# ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

*Po wykluczeniu Trockiego i Zinowjewa z partji*

## Wojna domowa w Rosji

### jest nieunikniona

MOSKWA, 16. 11. (Tel. wł.). **Wykluczenie Trockiego i Zinowiewa z partji komunistycznej tłomaczą tu nieustannym zwrotem wpływów opozycji. Stalin Lał się, że na kongresie partji komunistycznej przegra walkę z Trockim i dlatego właśnie z partji go wykluczył.** Nie ulega wątpliwości, że teraz **walka obu odłamów komunistycznych przerodzi się w krwawe porachunki.** Tu spodziewają się, że Trockij odpowie na wykluczenie buntem oddziałów armji sowieckiej.

*Kiedy, Ile i Jak otrzyma*

## Każdy prenumerator „ABC"

### od Poznańsko - Warszawskiego Tow. Ubezp. o ile go spotka nieszczęśliwy wypadek

W razie nieszczęśliwego wypadku, który spowodował **śmierć prenumeratora „ABC", Poznańsko - Warszawskie Towarzystwo Ubezp. wypłaca w ciągu 2-ch tygodni pełną sumę ubezpieczenia, t. j. 2.500 zł.**

Jeżeli nieszczęśliwy wypadek kończy się kalectwem, to są możliwe **dwa wypadki:** albo **nastąpi całkowita niezdolność do** pracy (utrata wzroku, obu nóg albo obu rąk, obłąkanie i t. d.), a wtedy prenumerator „ABC" otrzyma **zł. 2.500,** albo też nastąpi zmniejszenie zdolności do **pracy, a w tym wypadku wypłata ma miejsce według następującej skali:**

| | |
|---|---|
| Za prawe ramię lub prawą rękę | 75 proc. |
| „ lewe „ „ lewą „ | 50 „ |
| „ jedną nogę powyżej kolana | 50 „ |
| „ „ poniżej „ | 40 „ |
| „ jedno oko | 30 „ |
| „ wielki palec u prawej ręki | 25 „ |
| „ utratę słuchu na jedno ucho | 15 „ |
| „ „ „ „ oba uszy | 60 „ |

Wypłatę uskutecznia T-wo **natychmiast** po dokonaniu stwierdzeń.

*Znowu tajemniczy*

## Trup bez głowy, rąk i nóg

### W zaroślach pod Stryjem

STRYJ, 17.11. A. W. W dniu wczorajszym *gospodarz ze wsi Wodowice Klinek znalazł w zaroślach nad rzeką Stryjem ciało męski pozbawiony głowy, rąk i nóg, aż po kolana.* Dochodzenie w tej sprawie *tajemniczego trupa* prowadzi policja miejscowa.

### Tajemniczy samolot

NOWY JORK, 17. 11. (AW). Z parowca „Ile de France" dostrzeżono w **odległości 250 klm. na południowschód od Halifaxu samolot na bardzo znacznej wysokości, lecący w kierunku Ameryki.** Widocznie jest to jakaś tajemnicza próba przelotu z Europy do Ameryki.

### Pochwycono

## Szajkę włamywaczy kolejowych

KRAKÓW, 17. 11. (AW). Aresztowano **szajkę włamywaczy kolejowych,** dokonywującą systematycznych kradzieży przesyłek z zaplombowanych wagonów. **Dotychczas wpadło w ręce policji 14 osób, w tem maszy**nista kolejowy, przetokowy, jeden ekspedytor, oraz kilku kupców z Oświęcimia, Bielska i Wadowic.

W związku z powstaniem Miejskiej Stacji Doświadczalnej oczyszczania ścieków **Gazownia Miejska doprowadza gazociąg do ul. Gdańskiej na Marymoncie,** dzięki czemu dzielnica ta otrzyma możność wcześniejszego korzystania z sieci gazowej.

## Wielką obławę na wilki

### organizują oddziały KOP-u

WILNO, 17.11. Tel. wł. — W najbliższych dniach w powiatach święciańskim, wileńskim i trockim mają się odbyć *wielkie obławy na wilki. Obławę organizuje K. O. P.* Zarządzenie to spowodowane zostało *pojawieniem się licznych stad wilków,* które napadają nietylko na ludność cywilną, po wioskach, ale także *i na placówki K. O. P-u.*

Z powodu wielkich śniegów od kilku dni w powiecie wileńskim i nowogrodzkim *żołnierze K. O. P-u pełnią służbę na nartach.*

*Zwyciężyli!*

## Jak przyjmiemy

### naszą zwycięską ekipę kawaleryjską

**Pojechali, stanęli w szrankach i zwyciężyli** — tak lakonicznym stylem możnaby napisać o naszej **wspaniałej ekipie,** która dziś jest przedmiotem niesłychanego **entuzjazmu i podziwu całej Ameryki, a za nią całego cywilizowanego świata!**

**Zwyciężyli** mimo trudów przeprawy, mimo szykan, które uniemożliwiły jeźdźcom i koniom choć kilkudniowy wypoczynek i trening. **Zwyciężyli,** chociaż materjału końskiego, jakim dysponowali nie można nazwać przednim, a przeciwko sobie mieli konie na jakie stać tylko było wszechpotężnego dolara. **Zwyciężyli!**

**I oto niedługo wrócą** znów do Ojczyzny, przepełnieni tryumfem, który ich prawie o zawrót głowy mógł przyprawić, wrócą w tem przeświadczeniu, że **się dobrze zasłużyli krajowi,** że propagandę imienia Polskiego postawili na niedościgłej dotychczas wyżynie.

Czeka ich tu na miejscu znowu wytężona praca, czekają ich codziennego życia zwykłe **kłopoty.** Czy jednak od razu mają się pogrążyć w tę szarzyznę? Nie, kontrast byłby zbyt wielki, **niesprawiedliwość zbyt jaskrawa.** Społeczeństwo i władze, Prezydjum Stolicy i Stowarzyszenia potrafią ocenić w **elką zasługę i zgotują niewątpliwie** naszym zwycięzkim kawalerzystom takie **przyjęcie,** na jakie niewątpliwie zasłużyli.

**Uważamy za nasz obowiązek rzucić tę myśl,** wiedząc, że tem samem dajemy wyraz **publicznej** opinji, a nie wątpimy ani na chwilę, że **naszą inicjatywę** podejmą te czynniki, które są w tym wypadku do tego powołane, mamy na myśli Rząd, Prezydjum Miasta stoł. Warszawy i organizacje społeczne, a zwłaszcza organizacje sportowe. **Czekamy!**

### W podróży

Spotkałem kiedyś damę w wagonie
Rozmowa płynie w swobodnym tonie
I tak się zwierza przedemną dama
Że do Warszawy dziś jedzie sama...
Mówię, że dam jej serce i życie...
—To niepotrzebne! Chcę mieć okrycie,
I chciałam tylko zapytać pana
Którędy trzeba iść do — **KURCANA!**



## 100 pasażerów z okrętem

### Poszło na dno

LONDYN, 17.11. A. T. E. — Podczas burzy na północno-zachodniem wybrzeżu Indji *zatonął okręt japoński z załogą i pasażerami w ogólnej liczbie stu ludzi.* Dwa okręty zaalarmowane sygnałami *przeszukały tę część morza,* gdzie powinien znajdować się zagrożony niebezpieczeństwem okręt, nie znalazły jednak *żadnego śladu.*

## Trzęsienie ziemi

### wypędziło ludność na śnieg i mróz

RZYM, 17.11. A. T. E. *Wpobliżu Parmy i Genui* dostrzeżono słabe, ale dość długo trwające *trzęsienie ziemi,* które wydarzyło się ubiegłej nocy. *Ludność okolicznych wiosek pomimo zimna i śniegu nocowała pod gołem niebem, lub w namiotach.*

## Gorejący okręt na oceanie

*z węglem i naftą*

### cudem ocalał przed eksplozją

LONDYN, 17.11. A. T. E. — *Do portu Adelajda zawinął płonący okręt naładowany węglem. Ogień ugaszono dopiero po zarzuceniu kotwicy.* Załoga zeznaje, iż przed *czterema dniami wybuchł ogień w składach węglowych, którego na morzu nie udało się ugasić. Walcząc z niebezpieczeństwem całkowitego spalenia okrętu, który oprócz węgla zawierał ładunek nafty i innych materjałów łatwopalnych, kapitan rozkazał całą siłą pary dążyć do najbliższego portu. Ogień udało się stłumić w ostatniej chwili przed eksplozją*

# GIEŁDA

*Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji utrzymanej, obroty akcjami małe, kursy niektórych poszczególnych walorów mają nastrój zwyżkowy:*

Wymieniano: Bank Polski 155.00; Warsz. Cukier 5,70; Węgiel 115,00; Nobel 45,75; Lilpopy 39 50; Modrzejów 9,90; Ostrowiec 96,00; Rudzki 85,00; Starachowice 73,00; Żyrardów 18,25; Zawiercie 38,00; Borkowski 4,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. złotowe 59,35; 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 65 00; 8 proc. L. Z. miejskie złotowe 82,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i jedna czwarta.

Ruble złote 4,74.

*„NASZE ABC"*

# Wybory gdańskie

Niedzielne wybory w Gdańsku przyniosły porażkę rządzącym do tej pory nacjonalistom, a sukces socjalistom. Na 120 członków Senatu socjaliści zyskali 42, a nacjonaliści 25 zamiast dotychczasowych 33.

Jest to porażka dotychczasowych rządców Gdańska. Tak samo jest to porażka polityki Berlina, a dochodzenie do głosu Gdańszczan samych. Na pomoc nacjonalistom zjeżdżali wódz nacjonalistów Westarp i były kanclerz Luther i przemawiali do ludności tak, jakby Gdańsk był nadal miastem niemieckiem.

Otóż ta polityka kierowania z Berlina losem wolnego Gdańska, doznała porażki. Nie oznacza to jednak, że przyszła polityka Gdańska ulegnie radykalnej zmianie.

Gdyby nawet do rządów doszli sami Gdańszczanie, gdyby kierowali się wyłącznie racją stanu wolnego miasta Gdańska, nie oznacza to bynajmniej zmiany w stosunku do Polski. Dzieje miasta Gdańska i jego stosunek do Polski nauczyły nas krytycyzmu w ocenie stosunku Gdańszczan wobec Polski.

Możemy tedy jedynie zanotować objektywnie zwrot pewien w polityce Gdańska i będziemy czekali spokojnie na konsekwencje, wypływające z tego faktu. Czy okażą się one w zmianie kursu względem polskości w Gdańsku?

Dotychczasowe wyniki wyborów w Gdańsku stwierdzają raczej cofanie się, niż postęp — polskości. Liczba posłów polskich zmniejsza się z 7 w roku 1920, na 5 w roku 1923, a teraz na cztery.

Jest to najboleśniejszy wynik wyborów. Co oznacza? Że żywioł polski cofa się. Że robotnik polski, wypędzany z instytucji niemieckich, szykanowany na każdym kroku przez przedsiębiorcę niemieckiego, szuka zajęcia poza Gdańskiem. Że instytucje polskie, których przed paru laty tyle założono w Gdańsku, pobankrutowały. Że zmniejszyło się zapotrzebowanie rąk robotniczych polskich. Że, znalazłszy w pobliskiej Gdyni, lepsze warunki egzystencji i pracy robotnik polski tam uciekał.

To też troska o wzmocnienie żywiołu polskiego w Gdańsku musi poważnie zaciążyć na naszych posunięciach na północy.



# Potajemna fabryka papierosów

## została zamknięta

Nocy ubiegłej inspektor Kontroli Skarbowej J. Szypulski, dokonał rewizji w mieszkaniu Rajfmana. Wynikiem rewizji było *znalezienie* 2 klg. tytuniu niemieckiego, 950 sztuk doskonale podrobionych papierosów „Ergo", 700 sztuk papierosów „Grand Prix", kilka tysięcy gilz z napisem „Grand Prix", przygotowanych do wyrobu papierosów znaczna ilość pudełek pustych „Ergo" i „Grand Prix" z *etykietami Państwowego Monopolu Tytuniowego oraz maszynkę do wyrobów tytuniowych.*

*Cały zapas towarów skonfiskowano* zaś fałszerzy pociągnięto do odpowiedzialności. Fabryczka ta istniała od dłuższego czasu, okradając Skarb Państwa na znaczną sumę.

# Giną młode dziewczęta

Szef Państwowej Wytwórni Prochu p. Władysław Kowski, Browarna 8 zameldował policji, że jeszcze w dniu 7 b. m. *wyszła z domu 13-letnia córeczka* jego, Irena Kowska i *dotąd nie wróciła.* Policja wszczęła w tej sprawie energiczne poszukiwania, lecz *dotąd dziewczynki nie odnaleziono.*

# Plaga złodziejska w Zielonce

## nęka mieszkańców kolonji urzędniczej

Kolonja urzędnicza w Zielonce pod Warszawą, gdzie cały szereg urzędników państwowych pobudowało sobie domki, *nawiedzona została od niedawna plagą złodziejską.* Niema bowiem nocy, by któregoś z mieszkańców nie okradziono.

*Niestety na całą Zielonkę jest tylko jeden policjant.*

Właściciele domów na kolonji urzędniczej *zaopatrują się nagwałt w broń,* aby przeciwstawić się zuchwałym opryszkom.

*Brawo, panie starosto warszawski!*

# Będziemy mieli dobre drogi pod Warszawą

## Plan finansowy jest już gotów

Na posiedzeniu sejmiku warszawskiego powzięto doniosłą uchwałę w *sprawie budowy dróg w powiecie warszawskim.* Postanowiono mianowicie pociągnąć do *specjalnych świadczeń właścicieli terenów,* zakładów przemysłowych i nieruchomości, leżących *w pasie 3 klm od budującej się drogi.*

Zainteresowani w budowie dróg uiszczać będą t. z. *dopłaty drogowe* adjacentowe w wysokości *40 proc. kosztów budowy.* Opłaty te rozłożone będą w zależności od odległości od szosy między zainteresowanych i będą *wpłacane ratami w ciągu 7 lat.*

Pozatem *sejmik uchwalił pobrać w tym roku 25 proc. dodatku komunalnego do podatku* od nieruchomości w gminach wiejskich (w roku zeszłym dodatku tego nie pobrano.

Postanowiono również *zaciągnąć pożyczki* na budowę szkół w Jabłonnie i Jeziornie.

## Wyciąć — wypełnić — wysłać

DO ADMINISTRACJI ABC
UL. ZGODA Nr. 1
**WARSZAWA**

Pragnąc już od 1-go grudnia r. b. korzystać z **bezpłatnej** asekuracji prenumeratorów ABC od nieszczęśliwego wypadku do wysokości

**zł. 2500**

zamawiam ABC od 1-go grudnia r. b.

Należność w stosunku zł. 4.50 miesięcznie
równocześnie przekazuję
wpłacam na konto P.K.O. Nr. 13550

Nazwisko..............................

Imię..............................

Dokładny adres..............................

# W obliczu kary śmierci

## Sąd doraźny nad mordercą dorożkarza Strzelczykiem

Dzisiaj o godz. 11-ej pod przewodnictwem wice-prezesa Lameskiego rozpoczęło się posiedzenie Sądu Doraźnego przeciw ko mordercy dorożkarza **ś. p. Jana Żbikowskiego — 25 letniemu Franciszkowi Strzelczykowi.**

Strzelczyk na rogu ul. Chłodnej i Wroniej wsiadł do dorożki Żbikowskiego, polecając mu jechać za rogatkę Wolską. Gdy znaleźli się za wsią Chrzanowem „pasażer" **wyjął z pod palta siekierę i zadał nią cios w głowę Żbikowskiemu, który z rozpłataną czaszką spadł z kozła.** Zbrodniarz zadał jeszcze swej ofierze 4 ciosy w głowę, po których Żbikowski wyzionął ducha.

W zeznaniach swych Strzelczyk oświadczył: „Przykro mi się zrobiło, że jęczał, więc dobiłem go". Po zabójstwie, zbrodniarz **obrabował trupa,** zabierając **4 zł. 80 gr.,** poczem siadł na kozioł i pojechał. Po drodze sprzedał dorożkę z koniem za 750 zł.

Dzieje tego mordercy są dość prawdy przedziwne. Dotąd niekarany. Był w konwencie św. Józefa ks. ks. Jezuitów w Chyrowie, następnie w nowicjacie w Starej Wsi, skąd po roku wystąpił, gdyż życie klasztorne wydało mu się za monotonne.

Po opuszczeniu nowicjatu — mówił oskarżony — [illegible] nie interesował [illegible] Zostałem bez chleba i oto wszystko.



*10 wypadków*

# Heine Medin w Warszawie

W październiku zarejestrowano w Warszawie 386 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 83 więcej, niż w poprzednim okresie miesięcznym. W tym samym czasie zanotowano 308 przypadków duru brzusznego, t. j. o 94 mniej, niż we wrześniu. Zarejestrowano również 10 przypadków czerwonki (o 47 mniej), 73 — kokluszu (o 8 więcej), 79 — dyfterytu (o 1 więcej), 184 odry (o 45 więcej), 47 — jaglicy (o 29 więcej), *10 — „Heine-Medina* (o 10 więcej), 30 — influenzy (o 3 więcej), 127 — róży (o 42 więcej), 191 — gruźlicy (o 10 mniej).



# Tajemniczy

## trup na torze

Dziś w nocy na torze kolejowym wpobliżu stacji Chodecz *znaleziono 40-letniego nieprzytomnego i pokłuczonego człowieka.* Mimo usilnych zabiegów felczera nieznajomy *przytomności nie odzyskał* i w takim stanie przewieziony został do szpitala do Kutna, gdzie walczy ze śmiercią.

Przy nieszczęśliwym nie znaleziono *żadnych dowodów.*

# DZIEJSZE PISMA PORANNE

## DONOSZĄ ŻE:

**POLOWANIE REPREZENTACYJNE**
przy udziale Prezydenta państwa i korpusu dyplomatycznego odbyło się w lasach na Śląsku Cieszyńskim.

**MARSZAŁEK FRANCHET D'ESPEREY**
przybywa do Warszawy dnia 12 b. m.

**KANCELARJA SEJMU**
wygotowała ogólne zestawienie ustaw, uchwalonych przez Sejm. Okazuje się, że Sejm uchwalił 474 projektów ustawodawczych, z czego 97 ustaw skarbowych, 23 administracyjnych, 17 rolnych, 26 sądowych, 2 ustrojowe, 15 ustaw społecznych, 8 szkolnych, 13 komunikacyjnych, 9 handlowych, 12 wojskowych, 147 ustaw mniejszego znaczenia i 105 ustaw ratyfikacyjnych.

**POSEŁ NIEMIECKI**
wyjeżdża do Berlina celem poinformowania rządu niemieckiego przed początkiem konferencji gospodarczych polsko-niemieckich o poglądach polskich.

**PREZYDENT COOLIDGE**
przyjął zwycięskich jeźdźców polskich na konkursach hippicznych w New Yorku, gratulując im wspaniałych sukcesów.

**TROCKI I ZINOWIEW**
zostali ostatecznie wykluczeni z partji komunistycznej.

## OSOBISTE.

Dziś, dnia 16-go b. m., o godz. 11 et rano odbył się w kościele św. Aleksandra w Warszawie ślub p. Zofji Wojciechowskiej, córki b. Prezydenta Rzplitej p. Stanisława Wojciechowskiego i Marji z Kiersnowskich z p. Władysławem Janem Grabskim, synem b. Prezesa Rady Ministrów p. Władysława Grabskiego i Katarzyny z Lewandowskich.

# Baczność, rezerwiści i pospolitacy

## Zebrania kontrolne w dniu 17 listopada r. b.

W czwartek, 17 listopada, w [illegible]nym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (V komisarjat), wszyscy ur. w r. 1892 — w komisji kontrolnej Nr. 1 i (IV kom.), wszyscy ur. w r. 1895 — w komisji Nr. 2, mieszczących się w koszarach w Cytadeli, w [illegible] Nr. 63) oraz (XXIV kom.) wszyscy ur. w r. 1901 — w komisji Nr. 3 (koszary komp. sztabowej, Ciepła 32).

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2: (XIII kom.), wszyscy w r. 1897 — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. Nr. 79) i (XVI kom.), wszyscy ur. w r. 1893, 1894, 1895 — w komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. Listopada, bud. Nr. 68).

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (14, 15, 17, 18, 24 i kom.), wszyscy ur w r. 1892 — komisji w lokalu P. K. U. przy Szerokiej, w bud. Nr. 1 oraz

4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (VII kom.), ur. w r. 1 (od A. do F.) — w komisji Nr. (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (X kom.) ur. w r. 1887 (od J. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

# Spis poborowych

We czwartek, 17 listopada, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu [illegible] ul. Senatorskiej Nr. 6, wejście (Miodowa 5) w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani zamieszkali w VI komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od A. do H. włącznie.

*Prenumerujcie „ABC", ponieważ „ABC" ubezpiecza każdego prenumeratora*

# Codziennie w Warszawie 80 nieszczęśliwych wypadków

### W ciągu roku 23 tysiące nieszczęśliwych wypadków w Warszawie
### Jak często spadają „cegły na głowę"?

Codziennie przynoszą dzienniki wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach, zakończonych kalectwem lub śmiercią. Czytamy o tem ciągle, ale czy kto zadał sobie pytanie, ile takich wypadków zdarza się w naszej stolicy?

A pytanie to niesie odpowiedź, mrożącą krew w żyłach. Ogólna cyfra nieszczęśliwych wypadków (i to tylko zarejestrowanych) w Warszawie za rok ubiegły wyniosła blisko 23 tysiące! Z tego zaś 6.3 procent — to wypadki śmiertelne.

Przeciętnie wypada w Warszawie na jeden dzień około 80 wypadków.

Najwięcej zdarza się przejechań. Według danych statystycznych Pogotowia Ratunkowego w ciągu jednego dnia jest około 6 — 9 wypadków przejechań. Z nich 30 proc. kończy się ciężkiemi obrażeniami i kalectwem, 0,2 proc. — śmiercią.

Przyjrzyjmy się statystyce szczegółowej przejechań za rok bieżący.

W pierwszym kwartale rzecz wygląda następująco: w styczniu było przejechań 35, z tego 3 zakończone ciężkiem kalectwem, 1 śmiercią, w lutym wzrosła liczba przejechań do 45, w marcu do 86, z czego 8 zakończonych ciężkiem kalectwem a 2 śmiercią. Razem więc było w tym kwartale 166 wypadków przejechań.

W drugim kwartale liczba ta niemal się zdwoiła, gdyż było wypadków przejechań 247. Z tego w kwietniu 59 (2 ciężkie i 2 śmiertelne), w maju 89 (4 ciężkie, 1 śmiertelny), w czerwcu 119, z czego 9 bardzo ciężkich.

Trzeci kwartał wykazuje już [illegible] wypadków przejechań. Wzrost zatem ilości wypadków [illegible] w iście lawinowem tempie. Lipiec przyniósł 132 wypadki (4 bardzo ciężkie), sierpień 107 (6 bardzo ciężkich, 1 śmiertelny), wrzesień 126 (9 ciężkich i 2 śmiertelne).

Ogółem w ciągu trzech ubiegłych kwartałów było przejechań 778, a już październik przyniósł znów 116 wypadków (dorożki 28, koleje 7, tramwaje 20, samochody 52, rowery 9).

A teraz przyjrzyjmy się stały[illegible] innych wypadków.

Zaczadzeń było w październiku 2, zmiażdżeń rąk przy pracy 267, złamań kości prostych [illegible] a powikłanych 4, nagłych zgonów 9.

[illegible] rubrykę pośród nieszczęśliwych wypadków zajmują wypadki z wysokości. Na miesiąc [illegible] ich przeciętnie 53, z tego z rusztowań 16, z tramwajów 9, z rowerów 12, z wozów 5, z samochodów 4, z okien 3. Al[e] np. w ubiegłym miesiącu wypadków z okien było aż 15!

Następnie pokaźną cyfrę stanowią uszkodzenia ciała przez spadek przedmiotów z wysokości, czyli owa przysłowiowa „cegła na głowę". Wypadków [takich] miesięcznie jest 22 (z rusztowań 4, z okien i balkonów 18).

Wypadków [illegible] pracy w fabrykach bywa przeciętnie w roku 40 — 45. W ubiegłym roku było ich 39. Są to wypadki najcięższe i przeważnie kończą się śmiercią.

Wymowa tych cyfr jest przerażająca. A strzeżonego Pan Bóg [illegible].

**Wystarczy zostać prenumeratorem „ABC", aby bez żadnych dopłat zostać ubezpieczonym na 2.500 zł.**

*Egzotyczny gość w stolicy*

# Syn b. cesarza Korei w Warszawie

Dnia 25 b. m. przybywa do Warszawy syn b. cesarza Korei książę Ri. Książę, który jest wybitnym wojskowym odbywa aktualnie wyższe studja wojskowe w państwach zachodnich. Celem jego wizyty jest zaznajomienie się z naszemi stosunkami.

Tutejsze poselstwo zamówiło w dniu wczorajszym szereg pokoi w hotelu Europejskim, gdzie dostojny gość i jego świta zamieszkają.



*Jak polepszyć płacę robotników?*

## O 35 procent Starachowice
# Wzmogły wydajność pracy

### Dzięki radom inż. Clarke'a

Jak się dowiadujemy, cały szereg poważnych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce prowadzi pertraktacje z inżynierem Wallace Clarkem, który na zaproszenie b. ministra przemysłu i handlu inż. Czesława Klarnera, objął funkcję doradcy w zakładach starachowickich oraz w przędzalni wełny p. Dietla w Sosnowcu, a to celem przeprowadzenia reorganizacji przedsiębiorstw i dostosowania ich pod względem technicznym i organizacyjnym do nowoczesnych wymagań.

Należy zauważyć, że p. inż. Clarke uchodzi za jednego z najwybitniejszych na świecie specjalistów w dziedzinie naukowej organizacji pracy i że przyczynił się do usprawnienia całego szeregu najpoważniejszych przedsiębiorstw w Ameryce.

Inż. Clarke, stosuje system humanitarny Gantta, polegający na tem, że podniesiona zostaje wydajność pracy przedewszystkiem dzięki ulepszonym warunkom pracy, podwyższonym płacom robotniczym.

Wystarczy powiedzieć, iż w zakładach starachowickich w ciągu niespełna trzech tygodni, dzięki wprowadzeniu lepszego oświetlenia, lepszego wietrzenia lokalu i innych udogodnień, wzrosła wydajność pracy o 35 procent.

Należy dodać, że inż. Clarke uważa dotychczasowe płace polskich robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach krajowych za niezmiernie małe. Inż. Clarke wypowiada opinję, iż wyższe płace mogłyby w znacznej mierze przyczynić się do podniesienia wydajności pracy, gdyż wszelką podwyżkę fabrykant odbija sobie z nadwyżką przez wzmożenie spożycia, a tem samem wzmożenie produkcji fabryk.







*Coraz więcej kandydatów do 444 foteli*

# Grupy i grupki konserwatywne

### przygotowują się do wyborów

Po raz pierwszy od czasu wojny konserwatyści wystąpią przy nadchodzących wyborach bez przyłbicy, jawnie pod znakiem konserwatyzmu. Jaki będzie rezultat, niepodobna ocenić, powiadają, iż poczyniono im daleko idące obietnice. Pono na jednej z konferencyj obiecywano nawet... 80 mandatów. Czyżby nie za wiele?! Ale gorzej, iż obecni obietnicę tę przyjęli dość... realnie, choć zgoła realną nie jest.

Chodzący dotąd luzem konserwatyści postanowili doprowadzić do porozumienia pomiędzy poszczególnemi grupami. Jak owo zbliżenie będzie wyglądało podczas wyborów i w okresie formowania bloków wyborczych tego jeszcze ocenić nie sposób.

### Prawica narodowa

Prawica narodowa zapowiada, że pójdzie oddzielnie. Ale miałaby dużą chętkę współpracować z Związkiem Naprawy i z Partją Pracy. Tak samo wileńska Organizacja Pracy Państwowej.

Jeżeli chodzi o Prawicę Narodową, to o mandaty będą się ubiegali pp. **Janusz Radziwiłł** na Wołyniu, **Zdzisław Tarnowski** w Tarnobrzeskiem, **Jan Goetz - Okocimski** w pow. brzeskim, **Jan Hupka** w okolicach Niska, **Józef Targowski** w woj. warszawskiem, **Grohmann** lub sekretarz związku przemysłowców włókienniczych **Barciński** w Łodzi, dr. **Jan Bobrzyński** i inni.

### Grupa wileńska

Z ramienia Organizacji pracy państwowej wystąpili do walki **Eustachy Sapiecha**, red. **Stanisław Mackiewicz** w Wilnie, **Stanisław Wańkowicz**.

### katolicko-ludowi

Są wszelkie dane, iż niektóre ugrupowania zachowawcze wejdą w porozumienie z katolicko-ludowymi, czyli t. zw. grupą **Matakiewicza**. Posiada ona dość znaczne wzięcie w diecezji biskupa tarnowskiego ks. **Wałęgi**. Tam też będą stawali **i Matakiewicz i ks. Czuj**, przewódcy grupy.

### Chrz. Narodowi

Stronnictwo Chrześcijańsko - Narodowe przy poprzednich wyborach współdziałało z Związkiem Lud. Nar. i Chrz. Dem. **Jak się zachowa teraz**, czy wejdzie znowu w porozumienie z temi grupami, na to niema jeszcze żadnych podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków.

Z pośród Chrz. Narodowych będą zapewne zabiegali o mandaty pp. **Szuldrzyński, Adam Leon Żółtowscy, Dubanowicz, Stroński, Stefan Dąbrowski i in.**

### Monarchiści

Niewątpliwie wezmą udział w akcji wyborczej i to samodzielnie monarchiści.

Właściwie w tej chwili jest tylko jedna organizacja monarchistyczna: wszechstanowa organizacja monarchistyczna. Ogłosiła ona deklarację, iż idzie do wyborów **samodzielnie i liczy na 25 mandatów.** Skromne apetyty! Z pośród monarchistów będą kandydowali pp. **pos. Ćwiakowski, red. Moszyński, Gruchała, Prószyński i in.**

Wszystkie te sprawy zresztą zostaną ostatecznie zdecydowane w piątek b. tygodnia, w tym dniu bowiem odbędzie się zjazd konserwatystów, poświęcony sprawie wyborów.

# Polska poczta w cyfrach

### Jakie miasta w Polsce najwięcej piszą, depeszują i telefonują?

Jakie miasta polskie najżywiej korespondują, t. j. najwięcej piszą, biorąc za podstawę statystykę poczty za wrzesień?

Oczywiście, na pierwszym miejscu stoi Warszawa: 13 milj. 700 tys. listów wysłanych i 6 milj. 350 tys. listów nadeszłych — oto plon listowy stolicy z jednego miesiąca. Przeciętnie dziennie daje to około pół miljona listów wysłanych i przeszło 200 tysięcy listów nadeszłych.

Na drugim miejscu pod względem ilości listów wysyłanych stoi Poznań, wykazujący 4 milj. 600 tys. sztuk. Tuż za nim idzie Kraków z 4.550.000 listów wysłanych. Znacznie natomiast mniej miasta te odbierają listów, bo Poznań tylko 1.800.000, a Kraków — 2.300.000.

Pod względem ilości odbieranych listów na czele miast prowincjonalnych kroczy natomiast Lwów, wykazując 5 milj. 300 tys. listów nadeszłych, gdy ilość listów wysłanych z tego miasta wynosi tylko 2.700.000.

Powyżej miljona korespondencji wysyłanej lub nadchodzącej w miesiącu wykazują prócz wymienionych jeszcze następujące miasta: Łódź, Wilno i Katowice. Z większych miast stosunkowo najsłabsze tempo korespondencji wykazuje Lublin, bo zaledwie 150.000 listów wysłanych i 250.000 listów nadeszłych.

A teraz: jakie miasta najwięcej depeszują?

Warszawa odebrała we wrześniu b. r. 140.000 depesz, czyli przeciętnie 4.700 depesz dziennie, wysłała zaś 92.500 depesz, czyli przeciętnie 3.100 dziennie. Z kolei najwięcej depesz wysyła Łódź, bo 60.700, najwięcej zaś odbiera Lwów, bo 36.300. Natomiast tak mało piszący Lublin woli widocznie komunikację depeszową, bo wykazuje 10.200 depesz wysłanych i 7.800 nadesłanych.

Wreszcie: jakie miasta najwięcej telefonują?

Warszawa miała we wrześniu 14.857.000 połączeń telefonicznych lokalnych (a więc około pół miljona dziennie rozmów telefonicznych) i 259.000 połączeń zamiejscowych.

Inne miasta znakomicie ustępują stolicy pod tym względem. Jeśli chodzi o rozmowy lokalne, to zwracają uwagę: Poznań (5.500.000 połączeń), Katowice (przeszło 4 miljony) i Wilno (3.300.000).

*Walka Canellistów z Brunerzystami*

# Tajemnica człowieka bez nazwiska

## Dwie kobiety uznają go za swego męża

Rzym, 12.XI.

Od półtora roku przeszło przedmiot zainteresowania i namiętnych dyskusji w całych Włoszech stanowi t. zw. „Człowiek z Collegno". Dzienniki wszystkich krajów, a również i „ABC" pisały już o tej niezwykłej zagadce.

Półtora roku temu na cmentarzu w Turynie został zaaresztowany podejrzany włóczęga, cierpiący na zupełny zanik pamięci, albowiem nie umiał dać żadnych wyjaśnień, kim jest i skąd przyszedł. Aresztowanego umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych w Collegno pod Turynem. Po kilku miesiącach, w celu odnalezienia rodziny nieznajomego, umieszczono w pismach jego fotografję. W kilka dni potem zjawiła się w zakładzie niejaka pani Canella, pochodząca z dobrej i znanej rodziny w Weronie, i oświadczyła, iż z fotografji poznała swego męża zaginionego podczas wojny na froncie Macedońskim. Nastąpiła wzruszająca scena widzenia pani Canella z „człowiekiem bez nazwiska". Pani Canella oświadczyła kategorycznie, iż nieznajomy jest jej mężem, profesorem Canella. Co do nieznajomego, to jakkolwiek mimo widocznych wysiłków nie był w stanie przypomnieć sobie przeszłości, wydawało się ,iż poznał w pani Canella swą żonę. Również brat i przyjaciele prof. Canella poznali w nieznajomym zaginionego bez wieści profesora. Władze policyjne zezwoliły na wydanie „człowieka bez nazwiska", pani Canella, która zawiozła go do pięknej willi nad jeziorem Como, gdzie spędziła z nim około 10 dni.

W międzyczasie jednak zaszedł fakt niespodziewany: do policji zgłosiła się druga kobieta, niejaka pani Marja Bruneri i oświadczyła, iż „człowiek z Collegno" jest jej mężem, którego od pewnego czasu straciła z oczu. Mario Bruneri, drukarz, poszukiwany przez policję za oszustwo i kradzież, ulotnił się i przepadł bez wieści.

Wobec tak niespodzianego obrotu sprawy rzekomy p. f. Canella musiał opuścić rozkoszną willę nad jeziorem, i pomimo protestów pani Canella, która uporczywie twierdziła, iż nieznajomy jest jej mężem, umieszczono go z powrotem w zakładzie w Collegno.

Nastąpił cały szereg niesłychanie dramatycznych konfrontacji z panią Bruneri, która z płaczem zaklinała męża, aby przyznał się do swej rodziny i nie grał komedji. Człowiek-zagadka pozostał niewzruszony, twierdząc, iż jest profesorem Canella i nie rozumie, „czego ta obca kobieta od niego chce".

Sprawa przybrała niesłychanie szerokie rozmiary: wezwano wielką liczbę świadków, pomiędzy nimi parę byłych ministrów, świadkowie jednak wyrazili jaknajsprzeczniejsze opinje. Jedni twierdzili i twierdzą, iż nieznajomy jest prof. Canella, inni, iż jest drukarzem Bruneri. Całe Włochy podzieliły się na dwa obozy: Canellistów i Brunerzystów.

Obecnie sprawa wróciła na porządek dzienny albowiem w najbliższym czasie oczekiwane jest orzeczenie sądu, czy nieznajomy jest drukarzem Bruneri. W tym wypadku zostałby natychmiast uwięziony za dawne przewinienia.

Ciekawym szczegółem „dramatu z Collegno" jest fakt, iż podczas gdy prawdziwa tragedja rozgrywa się naokoło niego, tajemniczy człowiek zachowuje olimpijski spokój, posiada wyborny apetyt i sen, czyta filozoficzne dzieła, i... w dalszym ciągu cierpi na zupełną utratę pamięci.

M. P.



# Skarb ukryty w ruinach

## Bawiący się chłopcy znajdują 25 tys. lir

Chłopcy, bawiący się wśród ruin zamku średniowiecznego w Cairo Montenotte pod Genuą, dokonali niezwykłego odkrycia. Na jednej ze ścian zamku zauważyli białą plamę, jakgdyby skorupę wapna i znaleźli w otworze w ścianie kawałek żelaznej rury, a wewnątrz 25,000 lir w banknotach. Zdumieni swem odkryciem chłopcy pobiegli pokazać pieniądze nauczycielowi.

Istnieje przypuszczenie, iż pieniądze pochodzą z kradzieży i że zostały ukryte przez złodziei, którzy mieli zamiar wydobyć je w dogodnej chwili.

### Prawdziwie po amerykańsku

Wojna domowa w Meksyku tak dalece rozpętała już namiętności, że nigdy niewiadomo, czego się tam spodziewać.

Ostatnio pisma doniosły, że dwustu bandytów napadło na miasto Aquilpam w stanie Michoacan. Podpalili oni najpierw wszystkie gmachy publiczne, ograbili wszystkie domy i urządzili straszliwą rzeź mieszkańców.

Wojsko przybyło na pomoc zbyt późno, nie zdążyło więc temu rozwydrzeniu przeszkodzić. Wywiązały się jednak między oddziałami wojska a bandytami walki uliczne bardzo krwawe. Czterdziestu bandytów w czasie tych walk zabito, pozostali zaś zdołali zbiec.



**Nie oszczędzaj**

*Mówi teraz amerykanin James Moore*

# Za nadmierną oszczędność do więzienia

Dziewiętnastoletni amerykanin, James Moore, śmiało mógłby o sobie powiedzieć, że jest najoszczędniejszym w całym świecie człowiekiem. Potrafił on w ciągu czterech miesięcy żyć tak, iż wydawał dziennie tylko po 5 centów (czyli czterdzieści parę groszy), całą zaś płacę za ten czas w wysokości 500 dolarów złożył w banku. Zarabiał zresztą po 30 dolarów tygodniowo, co mu wcale łatwo przychodziło, był bowiem mularzem, a ten zawód jest w Ameryce opłacany bardzo dobrze.

Wieczorem, gdy już było po robocie, młody James szedł do dobrej restauracji i zjadał tam świetną kolację; nie płacił jednak za nią nic, podejmował się tylko umycia naczyń w kuchni. Do następnego wieczoru nie jadł nic i mówił, że mu to robi bardzo dobrze, bo rozwija apetyt.

Nie wydając dzięki temu nic na jedzenie, James unikał też innych wydatków jaknajstaranniej. Mydła do własnego użytku nie potrzebował, bo miał go dość, myjąc talerze; golenie się uważał za rzecz zbędną. Gdy zaś trzeba było się ostrzyc, szedł do szkoły fryzjerów i kazał się strzyc jednemu z uczniów jako odważny człek, nie bojący się nieumiejętnych pociągnięć maszynką do strzyżenia.

A spanie? Z tym właśnie było najgorzej. Wprawdzie nie stanowiło to dla Jamesa żadnego kłopotu wynaleźć wygodne i bezpłatne legowisko, odkrył on nawet, że w kolei podziemnej sypia się doskonale, jeśli tylko nie ma się zbyt wygórowanych wymagań. Ale ta właśnie nowojorska kolej podziemna zdradziła go kiedyś.

Późnym wieczorem, niemal przed odejściem ostatniego pociągu, James kupował za 5 centów bilet (to właśnie stanowiło jedyny jego w ciągu dnia wydatek), nie siadał jednak do wagonu, lecz lokował się w możliwie najwygodniejszym miejscu tunelu, układał się to snu i zasypiał bardzo szybko.

Jak z tego widać, p. James Moore żył bardzo oszczędnie, mógł więc uzbierać owe 500 dolarów. I byłby zebrał nieskończenie więcej tych dolarów, gdyby nie wszędzie obecna i wszystko wiedząca policja.

W czasie wygodnego noclegu w tunelu naszedł Jamesa policjant i wytłumaczył mu dobitnie, że kolej podziemna służy wprawdzie do publicznego użytku, ale nie może w żadnym wypadku zastępować hotelu. Nie był to jednak koniec przykrości, bo Moore stanąć musiał przed sądem.

Sędzia nie miał wcale zrozumienia dla zmysłu oszczędności Jamesa i skazał go za włóczęgostwo na trzy miesiące więzienia. Przykry to wyrok, to prawda, ale jeśli James nie będzie mógł w ciągu tych trzech miesięcy zaoszczędzić, będzie miał możność wydawania jeszcze mniej, niż dotąd, bo w więzieniu nawet spanie dadzą mu darmo.



S. MALSAGOW. 16)

# Wyspa tortur i śmierci

**Jeszcze o hr. Vilardzie. — Oficer francuski na „Siekierowej górze". — Korpus dyplomatyczny na Sołówkach.—Tragiczna próba ucieczki. —**

Zagranicą widocznie znany jest fakt więzienia na Sołowkach meksykańskiego dyplomaty, ponieważ pewnego razu pocztą lotniczą nadesłano mu z Londynu większą przesyłkę. (Podczas aresztowania czekiści zrabowali wszystkie bagaże meksykańczykowi).

Hrabia Vilard prowadzi korespondencję w języku francuskim z Cziczerinem, domagając się swego zwolnienia z więzienia. Wszakże Meksyk leży daleko, niema ani potężnej floty, ani też pieniędzy na pożyczkę dla sowietów, to też ludowy komisarjat do spraw zagranicznych uprzejmie odpowiada na listy swego kolegi-dyplomaty, dyskretnie przemilczając sprawę uwolnienia. Dzięki tym listom zwolniono jedynie hrabiego od ciężkich robót. Wszakże hrabina Vilard narówni z innemi „kaerkami" zmywa podłogi w barakach i pierze czekistowską bieliznę.

Ciekawa jest postać innego sołowieckiego „szpiega", — szefa sztabu francuskiej dywizji piechoty. Dostarczono go na wyspy Sołowieckie w roku 1922. Od tej chwili francuz niemal bez przerwy siedzi na sławetnej „Siekierowej Górze" (miejsce tortur), ponieważ stanowczo odmawia wykonywania jakiejkolwiek pracy, domagając się zwolnienia z katorgi.

Na wyspach Sołowieckich można spotkać obywateli nie tylko krajów, z Rosją sąsiadujących, lecz i przedstawicieli wszystkich wielkich mocarstw. Wielu jest w obozach anglików, włochów, japończyków. Nie brak również francuzów i niemców. Przyczyny uwięzienia są absurdalne. Zdawaćby się mogło, że G. P. U. celowo gnębi cudzoziemców, by ich odstraszyć od Rosji, zniechęcić do nawiązywania jakichkolwiek stosunków.

Mówiłem już wyżej o węgierskim fabrykancie Frenklu, zaproszonym do Rosji przez Wniesztorg, następnie zaś wysłanym na Sołowieckie wyspy. Wypadki takie są bardzo liczne. Przybył, naprzykład, na wszechrosyjską wystawę do Moskwy estończyk Meetise i został prosto z wystawy wyekspedjowany na Sołowki.

Podczas jednego z przesileń politycznych na Litwie, oficer oddziałów inżynieryjnych wojska litewskiego pan X., członek stronnictwa zwyciężonego, uciekł do Rosji Sowieckiej, licząc na [illegible] w charakterze emigranta politycznego. Będąc tylko litwinem, pan X. nie miał nic wspólnego ani z Rosją Sowiecką, ani z komunistami. Jednakże z chwilą przekroczenia granicy sowieckiej został on schwytany i mimo energicznych protestów wysłany za rzekomy udział w organizacji kontrrewolucyjnej oraz szpiegostwo na rzecz Litwy (!?).

W klasztorze i na wyspie Popowej przebywa cały korpus dyplomatyczny, składający się z cudzoziemców. Najwięcej dyplomatów jest pochodzenia polskiego, estońskiego, fińskiego, litewskiego i łotewskiego. Są to wszystko urzędnicy poselstw i konsulatów, oskarżeni o szpiegostwo, a czasem nawet i spekulację.

Wszyscy urzędnicy dyplomatyczni liczą na to, że zostaną przez swoje rządy wymienieni na komunistów. Stosunek administracji do tej kategorji więźniów jest najgorszy. Deputat otrzymują oni najmniejszy (ten sam, co „kr"), roboty zaś są dla nich wybierane najbardziej uciążliwe.

W czasach ostatnich zanotowano szereg usiłowań ucieczek. Najczęściej próbują uciekać estończycy, łotysze, finnowie i polacy. Dlatego też Nogtiew stanowczo zakazał wyprowadzania więźniów tych narodowości na roboty poza obręb obozu.

Usiłowanie ucieczki, — zawsze nieudane, — pociąga za sobą nieludzkie tortury i rozstrzelanie. (jakkolwiek regulamin przewiduje jedynie przedłużenie kary o jeden rok).

W marcu 1925 roku z Kremlinu sołowieckiego usiłował uciec pewien Finn. Idąc w towarzystwie wartownika do wygódki, przedostał się on przez mur i okazał się na wybrzeżu morskiem. Wiosna w tych okolicach rozpoczyna się bardzo późno, lód przy Kremlinie był jeszcze wystarczająco mocny. Finn rzucił się do ucieczki w kierunku lasu.

Nie uszło to jednak uwagi wartowników, zrobiono alarm, rozpoczęto strzelać do uciekającego. Przed samym lasem, w którego gęstwinie zbiegł mógłby się ukryć i względnie bezpiecznie uciec dalej, lód nagle urwał się. Tutaj dopiero zbieg z przerażeniem spostrzegł, że woda przy brzegu była niezamarznięta.

Nie mając szans na przepłynięcie lodowej wody, Finn zatrzymał się. Po chwili dopadli go czekiści.

Finna przeprowadzono do obozu. W przeciągu całej godziny bito go z taką zaciekłością, że grube „smoleńskie pałki" łamały się na kawałki. (Ze specjalnem zacietrzewieniem znęcał się nad zbiegiem czekista Łykow, były dowódca 95 dywizjonu wojsk G. P. U., stacjonowanego na Sołowkach). Następnie zlanego krwią, nieprzytomnego Finna zastrzelono.

(D. c. n.)

*Nie wszyscy o tem wiedzą*

# Czy wszyscy musimy jeść koszerne?

### Dlaczego nie można wprowadzić uboju bydła za pomocą elektryczności

Od dłuższego czasu toczą się walki między miastem a rzeźnikami o zniesienie rytualnego uboju bydła. Zarząd rzeźni pragnie wprowadzić sposób „humanitarnego" uboju za pomocą elektryczności, lub rewolweru automatycznego, tak jak jest stosowane zagranicą.

— Sprawa ta — informuje nas fachowiec obeznany z tą sprawą — nie może być u nas załatwiona drogą rozporządzenia Magistratu. Konstytucja zastrzega wolność wyznań a zabijanie bydła na koszer, jak Żydzi twierdzą, jest jednym z obrządków religijnych mozaizmu. To też rytualny ubój bydła mogłaby znieść tylko osobna ustawa uchwalona przez Sejm lub rozporządzenie Prezydenta Państwa.

Gmina żydowska pobiera od każdej sztuki szlachtowanej 13 zł. 75 gr. Ponieważ w Warszawie szlachtuje się rocznie przeszło 70.000 wołów, więc dochody gminy żydowskiej z tego źródła wynoszą rocznie około miljona złotych. Czy łatwo gmina żydowska wyrzeknie się tego dochodu?

Niekoszernego mięsa w Warszawie niema. Wszyscy jadamy koszerne, i to jest jeden z powodów, dla których nie można wprowadzić uboju metodami stosowanemi zagranicą.

— A jak jest zagranicą z ubojem rytualnym.

— Zagranicą istnieje koszer, ale tylko w drodze wyjątku. Są jatki, gdzie zabijają woły według rytuału.

—Dlaczegóżby nie miało być podobnie u nas, wszak żydzi stanowią 30 procent ludności stolicy.

— Tak, ale handel mięsem jest niemal zupełnie w rękach żydów. Drogą konkurencji nic nie da się zrobić, gdyż jest pewna „kalkulacja handlowa", która nie pozwala na konkurowanie z żydami. Polega to na tem: — Mięso koszerne są to przednie części wołu. Otóż mięso z tylnych części sprzedawane jest taniej, a mięso ściśle koszerne (z przednich części) kosztuje o jeden złoty na kilogramie drożej. Mięso z przednich części kupują żydzi — rzecz zrozumiała — tylko u rzeźników żydów i dlatego rzeźnik żydowski ma zawsze przewagę handlową nad rzeźnikiem chrześcijańskim.

Oto przyczyny dla których musimy pozostawić czasowi sprawę uboju wołów za pomocą elektryczności lub rewolweru automatycznego.

— Na czem polega zabijanie z rewolweru automatycznego.

— Rewolwer automatyczny jest to pistolet naładowany zawsze jednym pociskiem w kształcie ostro zakończonego dłuta, który jest na sprężynie. Po wystrzale nabój uderza zwierzę i natychmiast się cofa. Zwierzę zabite w ten sposób nie męczy się długo i w kilka sekund po uderzeniu życie kończy.



## 2000 wołów z Rumunji

### dopomina się związek rzeźników

Jak się dowiadujemy, Związek Rzeźników szlachtujących woły wniósł do Magistratu prośbę o wyjednanie pozwolenia na przywóz z Rumunji 2000 wołów. Prośbę swą Związek motywuje, że ceny za woły na rynkach polskich są znacznie wyższe aniżeli na rynku rumuńskim, i że przywiezienie takiego kontyngentu wpłynie na znaczne obniżenie cen mięsa.

# Czy będziemy wywozić na wschód

### wyroby metalowe

Delegat Związku Eksportowego Przemysłu Metalowego Przetwórczego udaje się w końcu listopada r. b. przez Bułgarję, Jugosławję, Grecję, Turcję i Syrję do Persji ze specjalną misją, a także w celu nawiązania stosunków handlowych z temi krajami i zbadania warunków tamtejszych rynków, co przyczynić się może do znacznego wzmożenia eksportu wyrobów polskich.



## Stypedjum stowarzyszenia kupców im. ś. p. F. Zielińskiego

Celem uczcze[illegible] zasług ś. p. Feliksa Zielińskie[illegible] prezesa stowarzyszenia kupców polskich, władze stowarzyszenia kupców polskich, które w swej akcji społecznej uwzględnia w szerokiej mierze sprawę pomocy dla szkolnictwa zawodowego, przeznaczyły kwotę 2000 złotych na jednorazowe roczne stypedjum dla słuchacza ostatniego roku studjów Wyższej Szkoły Handlowej.

Stypedjum płatne będzie w ratach miesięcznych, według zasad, opracowanych szczegółowo przez rektorat Wyższej Szkoły Handlowej.



# Miasta muszą być zadrzewione na wiosnę 1928 r.

### Okólnik Min. Spraw Wewnętrznych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku wystosowanym do wszystkich pp. Wojewodów poleca dokonać w ciągu marca i kwietnia 1928 roku zadrzewienia ulic miast, miasteczek i wsi, oraz placów, o ile te ostatnie nie przedstawiają wartości historycznej. W celu wykonania zadrzewienia należy obecnie wstawić odnośne sumy do budżetów gmin i przeprowadzić w ciągu zimy prace przygotowawcze, których stan będzie sprawdzany podczas inspekcji w okresie zimowym.

Zarządzenie powyższe ma na celu zmianę wyglądu i polepszenie powietrza miast i wsi, które dzięki zadrzewieniu zyskają nie tylko na wyglądzie estetycznym, ale i pod względem higjenicznym.

## Co czytać?

Ostatni (21) numer dwutygodnika „Dziecko i Matka" zawiera następujące artykuły: „Dziecko i Matka — obserwacja psychiki dziecięcej w okresie pierwszego nauczania, szkic Anny Zahorskiej p. t. „Widowiska dziecinne", w którym poddane jest rewizji znaczenie widowisk w życiu dziecka, „Lampka Kwarcowa" d-ra Gleicha zawierająca wyszczególnienie stanów zdrowia przy których pożądane jest naświetlanie oraz D-ra Roszkowskiego „Kilka słów o chorobie Heine Medina", aktualne w okresie mniejszego lub większego rozszerzania się tej epidemji.

W dziale praktycznym mamy przedewszystkiem niezastąpione w swej użyteczności menu obiadów dziecinnych, bajkę „Wróżka" modele sukienek i okryć, wzory bielizny niemowlęcia oraz obszerne odpowiedzi redakcji w zakresie higjeny i medycyny.

•

W nr. 6 tygodnika „Życie Kobiece" znajdujemy następujące artykuły: Wstępny M. H. Szpyrkówny p. t. „Ciemne Dusze", potępiający ostremi słowami przepaść jaka dzieli życie kobiet szczęśliwych od nędzy i tragedji innych. „O dzieciach i o opiece pozaszkolnej", który w ciekawej rozmowie z p. Wójcikiem, kierownikiem szkoły powszechnej na Powiślu — porusza palące zagadnienie opieki pozaszkolnej nad „Antkami z Powiśla" — i wiele innych.

ANTONI MARCZYŃSKI 44)

# ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Samochód reporterów przybył pod bramę parku Łazienkowskiego prawie równocześnie z pierwszymi szeregami ciągnących zewsząd tłumów, takie mnóstwo ludzi śpieszyło w tamtą stronę. Żelazne sztachety okalał gruby pierścień tłoczących się rzesz, wśród których uwijali się jacyś młodzi ludzie, rzucając mściwe okrzyki. Poza zamkniętą bramą stało kilkunastu uzbrojonych żołnierzy. Po długich pertraktacjach i gruntownem studjowaniu legitymacji, zdecydowali się wpuścić garstkę reporterów do środka. Ale tłum tylko na to czekał. Niepowstrzymaną strugą runął w wyłom, rozpęchnął, rozszczepił wartę jak klin drzewo rozszczepia i wpadł do wnętrza ogrodu z siłą druzgocącej wszystko lawiny. Równocześnie całe falangi przeskakiwały sztachety ogrodzenia, łamały krzewy, deptały trawniki, przykryte słomianemi ochronami klomby i gnały na złamanie karku w dół, ku pałacowi, ku stawom.

Garstka oficerów wyłoniła się z cienia i w głównej alei zastąpiła drogę biegnącym.

— Stać! Stać! Ani kroku dalej! — zaczęli wołać.

Ten czy ów się zawahał, przystanął, lecz jakiś przygodny mówca wysunął się naprzód.

— Kto śmie nas zatrzymywać? Precz z drogi! Naprzód, towarzysze! Za mną!

Nad głębokim stawem błyszczały światełka. W ich niepewnem świetle widać było kilkunastu wojskowych, a ponad nimi jakąś potwornie wielką masę, której jeden koniec spoczywał na drzewach przybrzeżnych, a drugi wynurzał się z przeciwległego rogu stawu. To był balon. Jego potężna gondola wisiała ukośnie nad ziemią, a po sznurowej drabince opuszczała się właśnie wzięta do niewoli załoga. Komendant sterowca, rudawy blondyn z charakterystycznym nosem semickim i odstającemi uszyma, wymyślał głośno po niemiecku, że pieszo nie pójdzie, że któryś z oficerów powinien sprowadzić auto.

— Auta czekają nieco dalej — wyjaśniał grzecznie jakiś major. Chciał jeszcze coś mówić, lecz w tym momencie rozległ się bliski chrzest łamanych krzaków, tentent tysięcy nóg i złowrogi pomruk pędzących tłumów.

— Co to? Co to znaczy? — indagował najstarszy z oficerów młodego podporucznika, który nadbiegł w tej chwili i nie mógł złapać głosu ze zmęczenia. Nim zdołał odpowiedzieć, zabrzmiały zmieszane okrzyki:

— Śmierć mordercom! Śmierć zbójom, bandytom powietrznym! Na kawały ich rwać! Za nasze dzieci wytrute! Za nasze domy spalone!

— Nie możemy dopuścić do gwałtu. Panowie, to byłoby hańbą!

Major stanął w pąsach. Obnażył szpadę, za nim inni oficerowie.

— To hańba, wstyd! Towarzysze brońmy się! — wrzasnął komendant sterowca, który na widok niebezpieczeństwa zaczął przemawiać najczystszą polszczyzną. Pierwszy też dopadł drabinki sznurowej.

— Uciekaj! Towarzysze! Mordercy uciekają! Nie dopuścić!

— Stać! Stać! Wara wam od jeńców! Splamicie ręce krwią bezbronnych.

Pierwsze szeregi otoczyły grupkę oficerów. Znów moment wahania, niepewności. Lecz prowodyr nie próżnował. Błyskawicznym ruchem wyrwał szpadę z ręki majora i ryknął na całe gardło:

— A oni nie splamili się krwią bezbronnych? Warszawa w gruzach... Tysiące trupów wala się po ulicach, a my się będziemy zastanawiać? Tylko słabi mają skrupuły. Myśmy tu przyszli pomścić śmierć naszych rodzin. Kto nam stanie w drodze, tego w proch zetrzemy... Towarzysze! Bij, kto w Boga wierzy! Bij łotrów!

Zakotłowało w tłumie. Garść oficerów rozbrojono błyskawicznie, pomimo ich energicznego oporu. Bardziej upartym oberwało się kilka sińców. Sto rąk pochwyciło za koniec drabiny i zaczęło nią kołysać, ciągnąć, szarpać... Kilku bolszewików spadło na głowy zbitej, stłoczonej gromady. Reszta trzymała się szczebli kurczowo, a w tej liczbie także komendant sterowca, który wrzeszczał teraz nieludzkim głosem po rosyjsku, niemiecku, po polsku, a przedewszystkiem w żargonie.

Chrupło coś nagle. Rozległo się jeszcze jedno żałosne: Aj wej! — i sznurowa drabinka pękła tuż koło gondoli. Kilkanaście żądnych zemsty dłoni ścisnęło gardziele strąconych bolszewików, kilkadziesiąt, może kilkaset drapieżnych palców wpiło się w każde ciało powalonego wroga.

— Bracia, zaniechajcie ich! To wstyd! Hańba! — jęczał major, który musiał patrzeć bezsilnie na tragedję, jaka się przed jego oczyma rozgrywała, a nie mógł interwenjować, bo wykręcono mu w tył ręce.

Lecz tłum nie znał litości. Walczono zajadle między sobą o zaszczyt masakrowania bolszewickich lotników, deptano po nich, wyrywano im uszy, nosy, wykręcano palce, łamano ręce, nogi, a drgające, okrwawione ciała wrzucano do wody. Straszliwa nienawiść, spowodowana barbarzyńskim napadem na otwarte miasto, buchnęła jasnym płomieniem. Mężczyźni zadowolnili się zabijaniem, ale kobietom to nie wystarczyło. Pastwiły się nad martwemi ciałami, rozrywały je w strzępy, a krwawe łachmany podartych ciał przynosiły do rozbrojonych oficerów i chełpiły się staszliwie.

(D. c. n.)

# WIADOMOŚCI Z PODHALA

## Tymczasowy wydział samorządowy o gospodarce byłej rady gminnej

Parokrotnie już bądź w „Góralu", bądź w „Gminie Zakopiańskiej", a także w znacznej części prasy polskiej czytaliśmy krótkie sprawozdania z wyników lustracji T. W. S. we I.wowie, przeprowadzonej z końcem roku 1926, a więc już po rozwiązaniu rady gminnej. Otrzymawszy obecnie owo sprawozdanie w całości do naszego redakcyjnego użytku, pozwolimy sobie podać je do publicznej iwadomości niemal dosłownie w całości z pominięciem jedynie tych ustępów, które ze względu na ich treść odnoszącą się do drobnych szczegółów, byłyby jedynie balastem. Nie jominiemy natomiast tych, w których gospodarka gminna została poddana krytyce, aby czytelnicy nasi mogli porównać strony dodatnie ze stronami ujemnemi i przez to mogli nabrać bezstronnego pojęcia o całości tej gospodarki.

Sprawozdanie to obejmuje 45 stron pisma maszynowego i zaczyna się ustępem o „Tymczasowym zarządzie", w którym to ustępie mowa jest dlaczego województwo zarząd ten wprowadziło. Rolę tymczasowego zarządu z p. komisarzem rządu radcą Starosolskim na czele określa cytowany reskrypt województwa, w następujących słowach:

„Załatwianie spraw bieżących i jak najrychlejsze przeprowadzenie wyborów do nowej reprezentacji gminnej".

Jak się z tego drugiego obowiązku zarząd ów wywiązał wiemy dokładnie — bo od chwili rozwiązania rady upłynął już rok.

Następny ustęp poświęcony jest stosunkowi do Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej t. zw. klimatyki. Ustęp ten ze względu na ważność zagadnienia, podajemy niemal w całości dosłownie.

„Dla lepszej orjentacji i poznania stosunków miejscowych, oraz zrozumienia powodów, kto re były niewątpliwie motywem dla Województwa do powyższego kroku (rozwiązania rady gminnej) — przedstawię w zwięzłem streszczeniu stosunek gminy do Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej.

„Otóż w r. 1922 rada gminna wybrała po myśli art. 30 ustawy z 23. 3. 1922 dz. u. p. poz. 234 o uzdrowiskach swoich delegatów do T. K. U. w osobach bur mistrza ówczesnego, posła Madarda Kozłowskiego, oraz radnych: Jana Pęksy, dr. Józefa Diehla i Jana Kowalskiego.

„Z natury rzeczy samej wynikało, że delegaci ci mieli za zadanie pilnować równowagi interesu gminy jako takiej i Zakopanego jako uzdrowiska, zecz ta nie była zbyt łatwą. Dwoistość władz, o podobne; kompetencji jest zbędną, a zawsze łatwo może wywołać niepożądane z punktu widzenia interesu publicznego — tarcia, a to z powodu tego, że ustawa w art. 34 wkłada na T. K. U. szereg zadań, które wedle ustawy gminnej z roku 1896 przypadają gminie, jako takiej, żeby tylko wymienić:

P. 3) zakładanie szpitali, zakładów humanitarnych, zakłada nie urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i asanizacyjnych.

P. 4) wydawanie przepisów z dziedziny sanitarnej, utrzymanie porządków i czystości.

P. 7) opinje w sprawach budowlanych.

P. 9) wydawanie przepisów budowlanych i t. d.

„Otóż z biegiem czasu wytworzyły się między gminą a T. K. U. tarcia i nieporozumienia.

„O tem mówił na posiedzeniu rady gminnej 19. II. 1926 roku naczelnik gminy poseł Kozłowski, precyzując dokładniej, w których działach tarcia powstały: oto w sprawach budowlanych, przemysłowych i na polu inwestycyj, do których T. K. U. jego zdaniem po myśli ustawy uzdrowiskowej jest obowiązana, a które gmina własnemi środkami wykonała, jak założenie ogrodu, budowę elektrowni. T. K. U. postanowiła wprawdzie — jak mówił dalej p. Kozłowski — przeprowadzić kanalizację i plan regulacyjny, zakupiono grunt pod kolektor, zapłacono inżynierowi za pomiary i na tem koniec. Także w sprawie wodociągów brak było porozumienia.

„Przewodniczący T. K. U. dr. Diehl acz był delegatem gminy, uważał się, zdaniem posła Kozłowskiego, tylko za podległego władzom politycznym urzędnika, a przestał się uważać za delegata gminy. Wyrazem tych tarć i walki T. K. U. z gminą — były artykuły dziennikarskie przeciw gminie i naprężony stosunek Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego do gminy. Dlatego słuszną była uchwała rady gminnej z dn. 7. XII. 1925 roku na połączenie agend T. K. U. z gminą".

Ostatnie zadanie jest szczególnie cenne dla nas, gdyż wykazuje ono zupełną słuszność zabiegów posła Kozłowskiego i b. rady gminnej około zlikwidowania klimatyki i ujednostajnienia władz w Zakopanem. W dalszym ciągu sprawozdanie wyszczególnia przebieg dalszych posiedzeń rady gminnej i dochodzi do momentu, w którym delegaci rady gminnej do T. K. U. złożyli swe mandaty, w następstwie czego wprowadzono w miejsce T. K. U. komisarza klimatycznego w osobie p. radcy Starosolskiego.

Wprowadzenie komisarza klimatycznego było wynikiem konferencji odbytej w województwie krakowskiem, w której wzięli udział poza władzami wojewódzkiemi delegaci gminy Zakopane i Towarzystwa Tatrzańskiego. Na konferencji tej uzgodniono taktykę dalszych rokowań między zainteresowanemi stronami t. j. gminą i Tow. Tatrz., a wynikiem realnym była spisana wobec pana wojewody i przez niego akceptowana następująca umowa:

„Z dniem 1.5.1926 r. obejmuje wszystkie funkcje T. K. U. Komisarz rządowy, który do dn. 1.11.1926., przekaże funkcje T. K. U. Zarządowi gminy Zakopane, z wyjątkiem spraw ochrony sanitarnej.

„Warunkiem objęcia przez gminę agend powyższych — będzie uzgodnienie we wzajemnem porozumieniu pod kierunkiem komisarza wszelkich spraw związanych z postulatami gminy Zakopane, Pol. Tow. Tatrz., oraz ochrony przyrody..."

„Ugodę powyższą przedłożono Województwu — mówi dalej sprawozdanie Tymcz. Wydz. Sam. — który ją w zupełności zaakceptował — poczem, jak to na początku podniesiono przyszło rozwiązanie rady gminnej, ustanowienie Tymczasowego Zarządu, na którego kierownika powołano komisarza rządowego dla Tymcz. Komisji Uzdrowiskowej, radcę województwa P. Starosolskiego — nastąpiła przynajmniej unifikacja w osobie kierownika gminy i TKU.

Omawiając dalej stan faktyczny istniejący w chwili wykonywania lustracji, kiedy to tak zarząd gminy, jak i zarząd klimatyki spoczywały w jednych rękach, wyraża sprawozdawca zadowolenie z tego powodu, podtrzymując temsamem swe poprzednie zdanie, w którem mówił o słuszności uchwały rady gminnej co do likwidacji klimatyki i przejęcia jej agend przez gminę.

Z tego ustępu sprawozdania wynika zupełnie jasno, że najbardziej kompetentny w sprawach samorządowych czynnik, jaki jest Tymczasowy Wydział Samorządowy, zupełnie był zgodny ze zdaniem posła Kozłowskiego i b. rady gminnej, że dwoistość władz w Zakopanem jest jedną z głównych przyczyn zamięszania i tamowania rozwoju Zakopanego.

Jak jednak do tego postulatu odniosły się koła rządowe wiemy z dalszego przebiegu spraw i z ponownego rozdziału klimatyki od gminy, przez wprowadzenie osobnego komisarza rządowego dla klimatyki w osobie radcy województwa i naczelnika Wydziału zdrowia w tymże p. dr. Wróblewskiego.

Ze sprawozdania Tymcz. Wydz. Samorządowego wynika jeszcze raz namacalny dowód, że dawny zarząd gminy przewidująco zmierzał ku likwidacji dualizmu — że mu się przeprowadzenie tego nie udało, winę w pierwszym rzędzie ponosi druga strona na umowie w województwie krakowskiem zawartej podpisana kontrahent, a mianowicie Tow. Tatrzańskie które nie dopełniło zupełnie warunku i przez ciąg całego roku nie uczyniło nic w kierunku dojścia do porozumienia z delegatami gminy, oraz ci którzy ideę połączenia agend zwalczali bądź w prasie, bądź osobistymi wpływami na terenie Warszawy i Krakowa. Oni też muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za obecny stan.

W następnym artykule podamy wyniki lustracji dotyczące: Okresu Sprawozdawczego — Posiedzeń — Komisji i Kasy.

## Czy Zakopane weźmie udział w Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929?

Zrobiwszy na kilka dni „wypad" do Poznania pragnę w paru słowach zainteresować społeczeństwo zakopiańskie Powsz Wystawą Krajową z r. 1929, do której przygotowania są tu w całej pełni. Nic dziwnego, że wszystkie warstwy społeczeństwa przenikać zaczyna troska o najświetniejsze zaprezentowanie całokształtu polskiej twórczości na tej olbrzymiej imprezie, której znaczenie sięgać będzie daleko poza granice nietylko kraju ale i Europy.

Dyrekcja Wystawy, mieszcząca się w wspaniałej willi przy ul. Grunwaldzkiej oblężona jest od rana do nocy interesantami, którzy zawczasu pragną zapewnić sobie godne miejsce w ogromnym, bo przeszło 300.000 m². liczącym terenie wystawy. Toczą się bezustannie konferencje z organizacjami gospodarczemi co do udziału w wystawie a dziś byłem sam obecnym na zebraniu przedstawicieli przeszło 20 organizacji rolniczych pod przewodnictwem ministra i posła Leona Plucińskiego.

Ogrom robót budowlanych jakie wykonać musi Wydział Techniczno - Budowlany P. W. K. wymaga wczesnego zaopatrzenia się w potrzebny materjał i w związek z tem zdobycie potrzebnych na to funduszy. Przyszedł z pomocą Bank Gospod. Kraj. asygnujący dwa miljony zł. kredytu na cele budowlane.

Czy i jak zaprezentuje Zakopane swe walory na P. W. K. nic tu jeszcze nie wiadomo. W każdym razie jako największe uzdrowisko Polski ma najżywotniejszy w tem interes, by pokazać się we własnym pawilonie na wystawie. Ze strony Dyrekcji P. W. K. przyrzeczono mi dużo ułatwień i wskazówek dla Zakopanego, o ile zgłosi się w terminie właściwym akces na wystawę.

Będę o tem na łamach ABC referował szczegółowo, tymczasem zaś niech ludzie dobrej woli zastanowią się nad kolosalnem znaczeniem propagandowem wystawy i na tem, że dalsza „splendid isolation" Zakopanego, odbierze mu nieodwołalnie miano perły uzdrowisk polskich. Co jak co, ale propaganda jest Zakopanemu bezwzględnie potrzebna, zwłaszcza w takiej imprezie, jeśli niema być jeszcze gorzej jak jest.

**Marystan.**

### Otwarcie Instytutu Fizjoterapji

W dniach najbliższych wraca do Zakopanego z Żegiestowa **dr. med. Kołulski E** i uruchamia z powrotem nieczynny przez sezon letni instytut fizjoterapji i Roentgena. Zabiegi lecznicze, naświetlanie lampą kwarcową i t. d.

Instytut mieści się w domu p. Galicy na zbiegu ulic Krupówki i Witkiewicza.

# KINO

## PROGRAM KIN

na środę, dn. 16 b. m.

**ŚRÓDMIEŚCIE.**

CASINO (Nowy Świat 50). „Siódme niebo".

CAPITOL (Marszałkowska 125). „Niewolnica z Szanghaju".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) „Miłostki", w-g szt. A. Schnitzle.a.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „W Spelunkach Rio de Janeiro"

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Siódme niebo".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Martwy węzeł".

MIEJSKI (Długa 25) „Człowiek w ogniu".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). „Wielka parada". Występy artystów

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) „Niewolnica z Szanghaju".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Noc miłości".

SPLENDID (Galerja Luksemburga) „Flirt z nieboszczykiem".

TOMBOLA (Marsz. 34). „Naszyjnik czy dziewczyna", dramat i „Polcia Flirciarka", komedja.

URANJA (Krak. Przedm. 66). „Szczęście w butach", akt. farsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. ...) „Dekabryści".

ZNICZ (Śniadeckich 5). „Bitwa pod Cuszimą".

**CHŁODNA—ŻELAZNA.**

BAJKA (Żelazna 61). „Zmartwychwstanie".

CZARY (Chłodna 29). „Car Iwan Groźny".

**WOLA.**

ITALIA (Wolska 32). „Zmartwychwstanie".

# POPOŁUDNIU I WIECZOREM

*W WARSZAWIE*

*DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?*

# RADJO

## PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dn. 17 b. m.

*12.00.* Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., oraz nadprogram. *12.05—12.30.* Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. *12.30—14.00.* Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T., oraz nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Organizacja polskich pracowników umysłowych we Francji" (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. Spraw Zagranicznych) — wygł. p. Henryk Rygier. *16.25—16.40.* Komunikat harcerski. *16.40—17.05.* „Kącik dla kobiet" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. *17.45—19.00.* Audycja literacka — Humoreska Bartkiewicza p. t. „Koziołki p. Pegoud" — p. Zygmunt Kisielewski odczyta własne utwory. *19.00—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości — wygł. p. Ludwik Lawiński *19.35—20.00.* Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego — p. Memmi Gardiner. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30* Transmisja z Poznania. Koncert wieczorny. *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty.

### EMANUEL FEUERMAN W KONSERWATORJUM.

Dziś we środę dn. 16-go b. m. grać będzie na 11-tym koncercie mistrzowskim w Konserwatorjum wiolonczelista Emanuel Feuerman.

# PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na środę, dn. 16 b. m.

**WIELKI** (Plac Teatralny).

Daje dziś wieczór Moniuszkowskie arcydzieło *„Hrabinę"* pod batutą dyr. Emila Młynarskiego. Na czele obsady pp. Czapska (partja tytułowa), Karwowska, Olgina oraz pp. Gruszczyński Michałowski, Romejko i Bolko.

Jutro piękna, egzotyczna *„Lakme"* z występem p. Gustawa Chorjana i p. Ewą Bandrowską-Turską.

**NARODOWY** (Plac Teatralny).

Codziennie przy pełnej sali *„Pan Damazy"*, który słonecznym humorem i znakomitą grą artystów z Frenklem na czele budzi zachwyt i burzę oklasków.

**LETNI** (w Ogrodzie Saskim).

Dziś w środę po raz drugi *„Nie wywiódł jej w pole"*, świetnie grana przez cały zespół z Gorczyńską, Fertnerem i Orwidem na czele.

**POLSKI** (ulica Obożna).

Daje codziennie z ogromnem powodzeniem świetną komedję satyryczną Nowaczyńskiego *„Wojna wojnie"*.

**MAŁY** (Filharmonja, ul. Jasna).

Gra dzisiaj wesołą komedję *„Koń Trojański"* z Leszczyńskim i Kamińską na czele.

Jutro wraca na afisz doskonała komedja Fleursa i Croisseta *„Nowi Panowie"* z Leszczyńskim, Stanisławskim i Modzelewską w rolach głównych.

**NOWOŚCI** (Bielańska 5).

Teatr Nowości wystawia w dalszym ciągu piękną operetkę *„Paganini"* z Lucyną Messal w roli głównej.

**KARUZELA** dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Codziennie rewja w 17-tu obrazach *„Może tak!"*.

Początek przedstawień o 7.20 i 9.20.

**QUI PRO QUO** (Galerja Luksemburga).

Dziś i jutro rewja p. t. *„Patryk"*.

**PERSKIE OKO** (Jasna 3).

Dziś i jutro w dalszym ciągu świetna rewja p. t. *„Miss America"*. W rolach głównych pp. Elna Gistedt, Hanusz, Walter. Codziennie dwa przedstawienia 7.15 i 9.30.

**PRASKI** (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i jutro ciesząca się wielkiem powodzeniem *„Hanusia"* Hauptmanna.

**CZERWONY AS.** (Marszałkowska 114).

Dziś premjera p. t. *„Tu można się odmłodzić"* rewja w 2-ch aktach 14 obrazach pióra Elela, Kotwicza, Julicza, Rujwida, Tura, Własta. Muzyka Elela, Kagana, Golda, Miaroszka, Piotrowskiego.

**REWJA NOWOŚCI** (początek o 10 wieczór).

Dziś i codziennie nowa rewja p. t. *„Jak i gdzie"*.

**MIGNON** (Marszałkowska 81b).

Dziś *„Czarny Władca"* i *„Emigranci z Nowiniarskiej"*.

**NIETOPERZ** (Karowa 18).

Codziennie operetka *„Marica"* z udz. pp. Wrońskiej, Rapackiej, Mierzejewskiego. Początek o godz. 8.30 w.

**ZWIERZYNIEC.**

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

### KRÓLOWA W TEATRZE NOWOŚCI

Najbliższą premjerą Teatru Nowości będzie ostatnia nowość scen zagranicznych świetna operetka Straussa *„Królowa"* z występem uroczej primadonny Lucy Messal, która w roli tytułowej znajdzie szerokie pole do wykazania swych niezwykłych walorów wokalnych i artystycznych. Partnerem Królowej — Messal będzie Bolesław Mierzejewski.

Libretto Królowej osnute jest na wielce aktualnych scenach satyryczno-politycznych. Operetka otrzymała całkowicie nową wystawę urozmaiconą barwnemi tańcami oraz zespołem jazz-bandu „Gold-Petersburski" na scenie.

# SPORT

### LEKKA ATLETYKA.

Na najbliższem Walnem Zgromadzeniu P. Z. L. A. ma być rozpatrywana sprawa rekordu Polskiego w pięcioboju kobiecym. Zebranie to ma ostatecznie zdecydować, jakie konkurencje winny wchodzić w skład pięcioboju oficjalnego, czy: 60 mtr., skok wdal, dysk i oszczep, czy też: 100 mtr., 500 mtr., skok wdal, dysk i oszczep.

W pierwszym wypadku rekord należałby do Konopackiej (3350.28 pkt.) a w drugim do Grabickiej (2840.17).

### ZAWODY BOKSERSKIE.

W czasie tygodnia akademickiego odbyły się w Łobzowiance zawody bokserskie, które dały następujące wyniki: Chabiera pokonał Grzelę na punkty, Głowacki po łatwej walce zwyciężył Nartowskiego, Ujasz pokonał Gazickiego. Najciekawsza walka Reult — Czaplicki zakończyła się zdecydowanem zwycięstwem Reulta. Publiczności zebrało się bardzo mało.

### ZAWODY BOKSERSKIE W KATOWICACH.

W grudniu r. b. projektowane jest urządzenie w Katowicach wielkich międzynarodowych zawodów bokserskich z udziałem najlepszych zawodników.

Zawody odbyłyby się w sali Wystawy Gospodarczej.

### WALNE ZEBRANIE POLONII.

W dniu 30 b. m. w lokalu K. S. Polonia (ul. Szczygla 1a) odbędzie się Walne Zgromadzenie K. S. Polonia w pierwszym terminie o godz. 6-ej i w drugim o godz. 7-ej wieczór.



## Na srebrnym ekranie

# „Niewolnica z Szanghaju"

Chińska rewolucja, znajdująca niemal codziennie oddźwięk na łamach wszystkich pism, pobudziła niemieckich przemysłowców filmowych do wykorzystania tak doniosłego atutu reklamowego.

Zrobiono więc sensacyjny scenarjusz i nakręcono w jednej z wytwórni berlińskich film, nie dający żadnego pojęcia o całokształcie rewolucji chińskiej

Poprostu generał chiński pała namiętnością do żony konsula, dla zdobycia jej posuwa się nawet do naruszenia eksterytorjalności lokalu dyplomatycznego. W decydującej chwili okręty wojenne rozpoczynają wypłaszać Chińczyków, bijąc z ciężkich morskich dział. Gruzy z rozwalonych murów zabijają masowo Chińczyków, zaś europejczycy nieuszkodzeni wyłażą z pod gruzów i żwawo zmiatają, umożliwiając pomyślne zakończenie filmu.

Jedyną postacią interesującą w filmie jest generał chiński w interpretacji Bernarda Goetzkiego. Poza tem pompatycznie zapowiadane zdjęcia filmowe rewolucji chińskiej ograniczają się do mozajkowych wycinków z jakiegoś tygodnika filmowego.

Film nie jest rewelacją.

*t. k.*



## Z teatrów

# „Nie wywiódł jej w pole"

### Krotochwila w 3-ch aktach M. Hennequin'a i P. Veber'a w Teatrze Letnim

Niema takiego gatunku wina, choćby najpierwszorzędniejszego, któryby nie miał swoich lepszych i gorszych roczników. Tak i z hennequinowskiej farsowej winnicy nie każda beczka równa drugiej. Ale w żadnej winiarni wspomnienie lepszej przeszłości, choć mącące nieco smak starym bywalcom, nie przeszkodzi ogółowi klijenteli, że dobrą markę choćby w gorszej edycji, w całości skonsumuje. Nie inaczej i w teatrze, zwłaszcza gdy rzecz w należyty sposób podana.

W krotochwili wczorajszej ... intrygi jest wzajemna ambicja obojga małżonków, kto kogo „wykiwa". On, starszy pan w wieku lat 38... i kilka, pojąwszy za żonę młodą panienkę z ...acji, pragnął życia spokojnego, więc dla asekuracji zastosował metodę cukierników, którzy nowoprzyjmowanym pannom sklepowym tak długo podsuwają łakocie, aż każdą wstręt ogarnie do wszelkich słodkości: aplikował tedy żonie, codziennie przez parę miesiecy, system nocnych dancingów. Ona jednak niespodziewanie tak się rozsmakowała w nieznanym dotąd owocu, że kiedy po trzech latach jego już z nóg wali ciągłe niewysypianie się, żona wręcz mu oświadcza, że się i bez niego obejdzie, gdyż asystować mogą jej także jego przyjaciele.

Z takiej niespodziewanei enuncjacji zrodziła się oczywiście zazdrość mężowska, z zazdrości pomysł śledzenia małżonki przez prywatnego detektywa, a z konferencji z detektywem, który stawia krótką i wyraźną djagnozę: „dwa tygodnie i rogi gotowe" — rodzi się napoleońska myśl kontraktu. Zakazuje więc swojej Antoninie widywania się z nadskakującym jej młodym baronem, mistrzem w rozbijaniu samochodów, pewny zresztą, że wystarczy zakazu, ażeby niewiasta coprędzej go złamała. To też bez trudu przyłapuje ich na pierwszem „in flagranti", jeszcze przed jego dokonaniem, poczem z udaną wielkodusznością godzi się na rozwód, ale zarazem proponuje, że dla oszczędzenia żony sam da się przyłapać na schadzce z zamówioną ad hoc kochanką. I wychodzi z tryumfem z opresji, gdyż żona ze wzruszeniem przytakuje jego autocharakterystyce „Osioł — ale rycerz"! Mąż zaś cieszy się, że odtąd nietylko spokojnie spać będzie, ale i wygra grubszy zakład jaki uczynił z przyjacielem.

W trzecim akcie atoli rzeczy coraz bardziej się komplikują. Pani Antonina przejrzała grę i chociaż już komisarz policji spisał protokół, rezygnuje z wszelkiej myśli o rozwodzie, oczywiście pozornie, dla pognębienia męża bowiem sprowadza do swego pokoju niedoszłego kochanka: niech teraz pan Antoni sam żąda rozwodu, kosztem własnego ośmieszenia jako rogacz. Bierze na kieł i mąż, sprowadzając do pokoju swego rzekomą kochankę własną, ostatecznie zaś oboje muszą się pogodzić z tem, że żadne nie mogło drugiego wywieść w pole, a p. Antonina idzie za mądrze tolerancyjną maksymą swej matki: „Mężowie są jak taksówki: przez cały dzień ugania po mieście, ale na noc wraca jednak każda do swego garażu"...

Sztuka Hennequin'a i Veber'a obfituje zarówno w doskonałe powiedzenia, dobre typy i ucieszne sytuacje, jak i w różne niepotrzebne balasty. Wadą jej główną jest to, że przez całe półtora aktu nabiera rozpędu, zanim, dojdzie do farsowej żonglerki niespodziankami, oraz że trzy jej akty, trwając przeszło trzy godziny, nieco kolidują z utartem pojęciem krotochwili, wartkiej i pozbawionej zahamowań. Dobrze zaktualizowana w przekładzie p. J. A. Hertza, nie dość jednak została poskreślana w tekście, w wykonaniu zaś nieraz traciła tempo wskutek zbytniego „wygrywania" szczegółów. Te usterki premjery, które zresztą łatwo dadzą się usunąć, nie kwestjonują dobrej pracy, włożonej w spektakl przez aktorów. Z radością witaliśmy znów na scenie Teatru Letniego tak ściśle z nim zrośniętą tyloletnią tradycją postać p. Fertnera, z uznaniem patrzyliśmy na pełną talentu pracę p. Gorczyńskiej oraz na dobrą robotę aktorską wykonaną przez pp. Orwida, Łuszczewskiego, Gellównę, Łaską i innych, przedewszystkiem zaś na znakomitego w roli detektywa p. Kurnakowicza. To też premjerę przyjęto bardzo wesoło i życzliwie, a postępujące w miarę dalszych przedstawień rozegranie się zespołu potęgować będzie niewątpliwie humor widowni.

M. Grz.

*Dnia 15 listopada 1824 r. w tajemniczy sposób*

# Zaginął jenerał polski

### Tragiczna zagadka nie została dotychczas wyjaśniona

Akuratnie wczoraj minęło 103 lata od chwili tajemniczego zaginięcia z Warszawy polskiego jenerała brygady **Kajetana Stuarta.**

Dnia 15 listopada 1824 roku **znikł w nigdy niewyjaśniony sposób**, człowiek, który jeszcze poprzedniego 14 listopada był pełnym sił i energji, dumnym swemi i swego rodu tradycjami, reprezentantem władzy. **W żadnym z kościołów nie znajdziecie aktu zgonu generała** Kajetana Stuarta, a małżonka jego (z domu Godlewska, I-o voto generał był żonaty z Gerhardtówną) i dzieci (córka, zamężna potem Krasuska oraz synowie Jakób i Konstanty) nigdy od owego jesiennego ranka **nie ujrzeli swego męża i ojca**, nie widzieli jego grobu. Czy wogóle wtedy 14 listopada sypano świeżą mogiłę **nad zwłokami Stuarta?** Nie wiadomo.

Okoliczności zaginięcia jen. Stuarta **były wielce tajemnicze i dziwne.** Gen. Stuart **był lubiany przez wielkiego ks ęcia Konstantego i często bywał w Belwederze**, jednak, zdaje się, że bezpośrednio przed tajemniczem zagnięciem **stosunki popsuły się.** W przeddzień zaginięcia od była się **nagła rewizja kas wojskowych.** Gen. Stuart był **nieposzlakowany**, a podejrzenia w związku z rewizją padały na jenerała Różnieckiego. A jen. Różniecki był **zawziętym wrogiem Stuarta** a równocześnie **faworytem Wielkiego Księcia** i szefem żandarmerji i tajnej policji.

Zbieg okoliczności, najdziwniejsza pomyłka, paroksyzm **nie humorów wielkiego księcia, intryga generała - faworyta Różnickiego i oto... Jakaś galopująca sztafeta, podobno strzał, nagła rewizja kas wojskowych i -- cisza, gdzie tonie, już nie wracający do rodzinnego domu, generał Stuart.**

Przecież poprzedniego dnia w gronie orderowych przyjaciół i romantycznych dam i „klasycznych" poetów **grał jeszcze na** swej ulubionej gitarze.

**Generał brygady Kajetan Stuart zginął bez wieści.**

**Parę danych biograficznych.** Kajetan Stuart, syn Jana, szambelana dworu królewskiego, wnuk Jana, zamieszkałego we Fsancji zbiega ze Szkocji, ujrzał światło dzienne w Warszawie **dnia 17 stycznia 1774 roku.** Ojciec jego, pełen ambicji i temperamentu, a z tego względu, podobnie jak Trembecki i Branicki, zaszczycany względami Stanisława Augusta, lubiącego widać (ciekawy rys charakteru) typy awanturnicze, przybył pierwszy do Polski, a już syn jego, którego tragiczny los zawcześnie unicestwił, wyróżnił się w dziejach polskiej wojskowości. Tak jest. Kajetan Stuart już w 15-ym roku życia **był kadetem korpusu artylerji** koronnej, w 1792 roku odbył **kampanię zieleniecką**, w 1794 roku był już porucznikiem, w 1797 roku — **kapitanem legjonów**, w 1805 roku przebywał w Wenecji, później w Neapolu, po czasowem uwięzieniu przez anglików w Kalabrji. Po bitwie pod Jeną stanął w blasku sztandarów wzniesionych **na ziemiach polskich** przez Dąbrowskiego; w 1807 roku mianowany majorem, w 1808 r. — podpułkownikiem 8 pułku piechoty i komendantem Częstochowy, pod której murami 16 maja 1809 roku odparł austrjackich generałów Grammonta i Bronowacky'ego; po śmierci Godebskiego mianowany na jego miejsce pułkownikiem, walczył w 1812 roku na śniegach Rosji, pod Lipskiem **stracił lewą nogę**; w końcu w 1816-m roku zamianowany generałem brygady, generalnym płatnikiem armji Królestwa Kongresowego, obdarzony „najwyższym zaufaniem Cesarskiej Wysokości W. Ks. Cesarzewicza", będącego ojcem chrzestnym pierworodnego syna Stuarta.

Jeden z pisarzy (Wacław Gąsiorowski) w całej powieści o losach tego starego napoleończyka **o zaginięciu n'e wspomina**; mówią o tem inne też nie wiele mówiąca źródła.

Ostatni z tego rodu **Jakób Stuart**, wnuk Kajetana, po skończeniu szkoły kawaleryjskiej w Saumure, wstąpił do francuskich „chasseurs d'Afrique" i zmarł nie dobiegłszy trzydziestki.

## *Podniosła uroczystość*



*W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru u Drobnych Kupców Chrześcjan w Kaliszu. Na zdjęciu widzimy zarząd Stowarzyszenia, delegacje ze sztandarami i zaproszonych gości.*

## *„Nie wywiódł jej w pole"*



*Teatr Letni wystąpił w dniu wczorajszym z premjerą sztuki Hennequin'a i Veber'a p. t. „Nie wywiódł jej w pole", która ma zapewnione powodzenie.*

## *Traktat przyjaźni*



*Jak już podawaliśmy w tych dniach odbyło się podpisanie traktatu przyjaźni między Francją a Jugosławją.*

*Na ilustracji widzimy przedstawiciela Francji min. Brianda i przedstawiciela Jugosławji min. Merinkowicza w chwili podpisywania dokumentów.*

## Bójka studentów angielskich

Dwa największe kolegja uniwersyteckie w Londynie, mianowicie „King's College" oraz „University College", stale prowadzą z sobą walkę sportową.

11 listopada na skutek zniknięcia w tajemniczy sposób maskoty jednego z tych kolegjów, przyszło między studentami do bójki, w której udział wzięło 1400 studentów. Była to walka prawdziwa, a główną broń stanowiły pięści oraz zgniłe owoce.

Wyniki walki były poważne, bo pięciu ciężko poturbowanych studentów trzeba było przewieźć do szpitala. W walce wzięła udział i policja, która starała się o przywrócenie porządku. Jeden z policjantów został również zraniony, a dwu studentów aresztowano.

## *Koń króla szwedzkiego*



*Koń wojowniczego króla szwedzkiego Gustawa Adolfa zabitego w bitwie pod Lützen w 1632. Koń został wypchany i znajduje się w posiadaniu Północnego muzeum w Sztokholmie. Siodło, czaprak, uzda i pistolety są autentyczne, używane przez króla Gustawa do ostatniej chwili.*


CENY OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr.,—komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr. drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 135

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/I p. „Espe" Włocławek, Cyganka 26. Tel. Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wil Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33 tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**